

## Preferencje w pierwszej turze wyborów prezydenckich na progu kampanii wyborczej

Znak jakości przyznany CBOS przez  
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku 20 stycznia 2020 roku



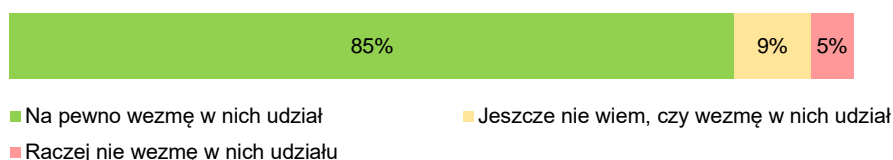
Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej  
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa  
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl  
<http://www.cbos.pl>  
(48 22) 629 35 69

Rozpoczynająca się kampania wyborcza przed majowymi wyborami prezydenckimi niewątpliwie wpływa na nastroje polityczne Polaków. Widoczne jest to przede wszystkim w deklarowanej gotowości obywateli do uczestniczenia w procedurach wyborczych – Polacy chcą korzystać ze swych praw wyborczych i uczestniczyć w głosowaniach. Odzwierciedlają to zarówno deklaracje udziału w hipotetycznych wyborach parlamentarnych, jak i – w jeszcze większym stopniu – deklaracje dotyczących realnie zbliżających wyborów głowy państwa.

Na trzy miesiące przed dniem głosowania ponad cztery piąte dorosłych Polaków zadeklarowało chęć uczestniczenia w wyborach prezydenckich (85%)<sup>1</sup>. Co jedenasty badany jeszcze nie wie, czy weźmie w nich udział (9%). Zaledwie jedna dwudziesta uprawnionych z góry zapowiada, że nie będzie uczestniczyć w głosowaniu (5%).

CBOS

RYS. 1. 10 maja odbędą się wybory prezydenckie. Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w tych wyborach?



O wyjątkowo dużym zainteresowaniu majowym głosowaniem świadczy fakt, że w analogicznym okresie przed poprzednimi wyborami prezydenckimi w 2015 roku swoje pewne w nich uczestnictwo zapowiadało 70% uprawnionych do głosowania, a więc aż o 15 punktów procentowych mniej niż obecnie<sup>2</sup>. Również w porównaniu z deklaracjami dotyczącymi uczestnictwa w ewentualnych wyborach do Sejmu składanymi w lutym br., zapowiadany w sondażu poziom partycypacji w wyborach prezydenckich jest wyższy o 6 punktów procentowych.

Elektoraty wszystkich partii politycznych wydają się obecnie w podobnym stopniu zmobilizowane do udziału w wyborach prezydenta RP. Największy, stu procentowy udział w majowych wyborach zapowiadają zwolennicy PSL, natomiast relatywnie najrzadziej o swoim pewnym uczestnictwie w tym głosowaniu mówią wyborcy Konfederacji (95%) oraz Koalicji Obywatelskiej (96%). Spośród osób niemających skonkretyzowanych preferencji partyjnych 93% zamierza głosować w wyborach prezydenckich, zaś w grupie nieuczestniczących w wyborach parlamentarnych – 41% chciałoby jednak wziąć udział w tym głosowaniu.

<sup>1</sup> Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (357) przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich (face-to-face) wspomaganych komputerowo (CAPI) w dniach 6–16 lutego 2020 roku na liczącej 958 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

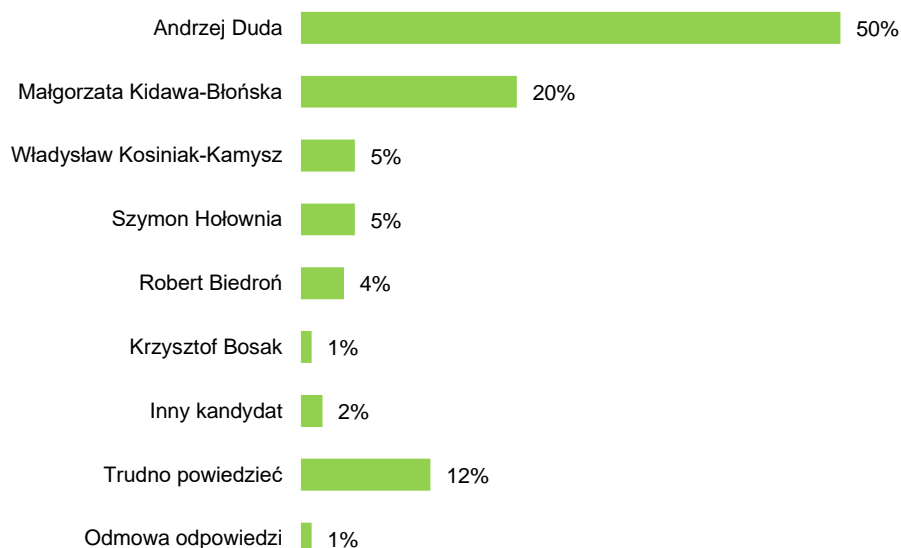
<sup>2</sup> Por. komunikat CBOS „Deklaracje udziału w wyborach prezydenckich i preferencje wyborcze”, luty 2015 (oprac. A. Cybulska).

W naszym lutowym sondażu najwięcej głosów zebrał urzędujący prezydent, który, siłą rzeczy, jako głowa państwa dużo dłużej niż jego konkurenci bierze udział w spotkaniach ze zadeklarowanymi i potencjalnymi wyborcami. O chęci głosowania na Andrzeja Dudę w majowych wyborach zapewnia aż połowa ich prawdopodobnych uczestników (50%). Na drugim miejscu, z bardzo dużą stratą do urzędującego prezydenta, znalazła się kandydatka Koalicji Obywatelskiej Małgorzata Kidawa-Błońska, popierana przez jedną piątą zapowiadających swój udział w wyborach (20%). Na progu kampanii wyborczej pozostali kandydaci zebrali jeszcze mniej głosów. Na szefa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza ubiegającego się o najwyższy urząd w państwie oraz na kandydata niezależnego Szymona Hołownię chce głosować po 5% zadeklarowanych uczestników wyborów. Minimalne mniejsze poparcie ma obecnie kandydat lewicy na urząd prezydenta, eurodeputowany Robert Biedroń (4%). Niewielu zwolenników zyskał w lutym kandydat Konfederacji w tych wyborach Krzysztof Bosak (1%). Wśród innych kandydatów zgłaszanych spontanicznie przez respondentów relatywnie najczęściej wymieniany był Janusz Korwin-Mikke, jednak łączna liczba wskazań na tego polityka nie sięgnęła 0,5%. Część wypowiedzi badanych zakwalifikowanych do kategorii „inni kandydaci” miało charakter opisowy („Ma być nowa twarz”, „Jeszcze lista nie jest zamknięta, więc czekam na odpowiedniego kandydata”, „Kandydat, który ma wiedzę i jest niezależny i bezpartyjny”).

Na trzy miesiące przed dniem wyborów stosunkowo liczni wyborcy jeszcze nie wiedzą, na kogo będą głosować (12%). W tym samym okresie przed poprzednim głosowaniem w 2015 roku odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” był nieco niższy (8%).

CBOS

RYS. 2. Na kogo z tej listy najchętniej oddał(a)by Pan(i) głos w wyborach prezydenckich?



Co oczywiste, poparcie dla kandydatów różnicują przede wszystkim deklarowane poglądy polityczne oraz sympatie partyjne. Wśród osób o prawicowych poglądach politycznych zdecydowanym faworytem jest Andrzej Duda, na którego chce głosować cztery piąte tej grupy badanych (81%), kolejny kandydat – Małgorzata Kidawa-Błońska dostała tylko 9% głosów, poparcie dla pozostałych jest śladowe, przy czym prawie nikt z prawicowców nie ma wątpliwości w tym względzie (odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” – 2%). Wśród deklarujących poglądy lewicowe największe poparcie ma kandydatka KO na prezydenta Małgorzata Kidawa-Błońska (43%), na kolejnych miejscach w tej grupie lokują się Robert Biedroń i Andrzej Duda (po 12% głosów), Szymon Hołownia (11%) oraz Władysław Kosiniak-Kamysz (9%), a co dziesiąty pytany jeszcze nie wie, na kogo będzie głosować (10%). Grupa osób określających swoje poglądy polityczne jako centrowe najczęściej chciałaby poprzeć w wyborach Andrzeja Dudę (39%) lub – nieco rzadziej – Małgorzatę Kidawę-Błońską (25%), swoich zwolenników ma także Władysław Kosiniak-Kamysz (6%), pozostali kandydaci zyskali mniej głosów. Wśród centrowców największa jest grupa osób o jeszcze niesprecyzowanych poglądach – prawie co piąty spośród nich jeszcze nie wie, na kogo będzie głosował w majowych wyborach (19%).

W elektoracie **Prawa i Sprawiedliwości** Andrzej Duda jest kandydatem oczywistym, popiera go 95% zwolenników tej partii wybierających się na wybory prezydenckie. Zwolennicy **Koalicji Obywatelskiej** głosować będą przede wszystkim na Małgorzatę Kidawę-Błońską (74%), wśród pozostałych rywali nie ma wyraźnego faworyta, który ewentualnie mógłby z nią konkurować. Spory odsetek sympatyków KO nie podjął jeszcze decyzji, na kogo głosować (11%). Zróżnicowane są wyborcze preferencje zwolenników zjednoczonej **Lewicy** – co prawda, najwięcej głosów zyskuje wśród nich kandydat na prezydenta wytypowany przez to środowisko, Robert Biedroń (32%), jednak niewiele mniejsze poparcie ma Małgorzata Kidawa-Błońska (24%); swoich zwolenników mają także Władysław Kosiniak-Kamysz (13%), Szymon Hołownia (10%), a nawet Andrzej Duda (9%). Wyborcy **Konfederacji** popierają przede wszystkim Andrzeja Dudę (35%) oraz kandydata zgłoszonego przez ten blok – Krzysztofa Bosaka (21%), jednak stosunkowo liczna grupa nie podjęła jeszcze decyzji w tej sprawie (15%). Sympatycy **Polskiego Stronnictwa Ludowego** są zdecydowani głosować na swojego faworyta Władysława Kosiniaka-Kamysza (45%), relatywnie liczni spośród nich przymierzają się jednak do oddania głosu na innego kandydata – Andrzeja Dudę (16%) lub Szymona Hołownię (14%).

Wśród niezdecydowanych wyborców najwięcej głosów zyskuje urzędujący prezydent Andrzej Duda (31%), trochę sympatyków ma wśród nich także Szymon Hołownia (12%). Z kolei osoby niegłosujące w wyborach parlamentarnych, gdyby zdecydowały się głosować na prezydenta, najczęściej wybierałyby ponownie Andrzeja Dudę (51%), a co dziesiąty oddałby swój głos na Małgorzatę Kidawę-Błońską (10%).

TABELA 1

Elektoraty partyjne	Kandydaci w wyborach prezydenckich							Trudno powiedzieć	Odmowa odpowiedzi
	Andrzej Duda	Szymon Hołownia	Małgorzata Kidawa-Błońska	Władysław Kosiniak-Kamysz	Robert Biedroń	Krzysztof Bosak	Inny kandydat		
	w procentach								
PiS	95	1	1	0	0	0	1	3	0
KO	3	3	74	4	2	1	2	10	1
Lewica*	9	10	24	13	32	0	1	10	0
Konfederacja	35	6	8	2	3	21	10	15	0
PSL	16	14	8	45	8	0	0	8	0
Trudno powiedzieć	31	12	5	3	1	0	13	33	3
Niegłosujący	51	6	10	5	3	0	6	15	4

\* Sojusz Lewicy Demokratycznej + Wiosna + Lewica Razem

Interesująco kształtuje się zróżnicowanie poparcia dla poszczególnych kandydatów w zależności od zmiennych socjodemograficznych.

O ile Andrzeja Dudę w podobnym stopniu popierają mężczyźni (51%) i kobiety (50%), o tyle Małgorzata Kidawa-Błońska nieco częściej jest wyborczym typem panów (23%) niż pań (18%). Interesujący jest przypadek Roberta Biedronia, trzy razy częściej popieranego przez kobiety (6%) niż mężczyzn (2%). Z podobną sytuacją, choć zapewne inaczej motywowaną, mamy do czynienia w przypadku Szymona Hołowni, również częściej popieranego przez kobiety (7%) niż mężczyzn (2%). Jednak generalnie – jak już wielokrotnie pokazywały badania – kobiety mają mniej sprecyzowane poglądy polityczne, także te dotyczące kandydata na prezydenta, niż mężczyźni (14% wśród kobiet i 9% wśród mężczyzn deklaracji „trudno powiedzieć”).

Poparcie dla Andrzeja Dudy jest – poza jednym wyjątkiem – tym wyższe, im starsi są wyborcy. Najwięcej zwolenników ma on w grupie osób w wieku 55–64 lata (63%) i starszej – powyżej 65 roku życia (59%), najmniej – wśród najmłodszych wyborców, w wieku 18–24 lata (35%). Wiek wyraźnie słabiej i nie tak jednoznacznie różnicuje poparcie dla Małgorzaty Kidawy-Błońskiej: relatywnie najwięcej zwolenników ma ona w grupie respondentów w średnim wieku (45–54 lata – 24%), najmniej również wśród najmłodszych wyborców (11%). Odsetki zwolenników Władysława Kosiniaka-Kamysza są relatywnie najwyższe w grupie powyżej 45 roku życia (zob. tabelę aneksową 2). Natomiast Szymon Hołownia i Robert Biedroń są nieco częściej popierani przez najmłodszych wyborców (od 18 do 24 roku życia) niż przez pozostałe grupy wiekowe.

Najwięcej osób niezdecydowanych znajdujemy wśród najmłodszych wyborców do 24 roku życia (28%), a także wśród uczniów i studentów (25%). Wydaje się zatem, że głosy tych kategorii respondentów są w tej chwili w największej mierze do zdobycia.

Układ sił między dwoma najbardziej liczącymi się obecnie kontrkandydatami jest wyraźnie zależny od wielkości miejscowości zamieszkania wyborcy. Odsetek zadeklarowanych zwolenników Andrzeja Dudy jest odwrotnie proporcjonalny do wielkości miejscowości, w której mieszkają. Odwrotną zależność obserwujemy w przypadku Małgorzaty Kidawy-Błońskiej – liczba jej zwolenników jest tym większa, im większa jest miejscowość zamieszkania wyborców. Andrzej Duda jest ulubionym

kandydatem wyborców mieszkających na wsi (66%) oraz – w mniejszym stopniu – w najmniejszych miastach (do 20 tys. mieszkańców – 50%). W tych miejscowościach poparcie dla Małgorzaty Kidawy-Błońskiej jest niewielkie i wynosi odpowiednio 9% i 17%. Również w miastach średniej wielkości – od 20 tys. do 100 tys. mieszkańców Andrzej Duda ma prawie dwa razy więcej zwolenników (41%) niż Małgorzata Kidawa-Błońska (23%). Ale już w dużych miastach (od 100 tys. do 500 tys. mieszkańców) notowania obu tych kandydatów są zbliżone – Andrzej Duda może liczyć na poparcie 35% wyborców, natomiast Małgorzata Kidawa-Błońska – 37%. W największych aglomeracjach (powyżej 500 tys. mieszkańców) Małgorzata Kidawa-Błońska wygrywa z Andrzejem Dudą z omalże dwukrotną przewagą (odpowiednio 46% i 27%).

Co do pozostałych kandydatów, to ich wyniki są w małym stopniu zróżnicowane w zależności od wielkości miejscowości zamieszkania wyborców. Szymon Hołownia cieszy się stosunkowo największą popularnością wśród mieszkańców dużych, choć nie największych miast, od 100 tys. do 500 tys. mieszkańców (8%), Robert Biedroń oraz Władysław Kosiniak-Kamysz mają relatywnie najwięcej zwolenników wśród mieszkańców miast średnich, od 20 tys. do 100 tys. mieszkańców (odpowiednio 9% i 6%), Krzysztof Bosak notuje największe poparcie wśród mieszkańców najmniejszych miasteczek, poniżej 20 tys. mieszkańców (4%).

Znacząca jest również zależność popularności obu najważniejszych w tej chwili kandydatów od poziomu wykształcenia wyborców. Również w tym przypadku poziom poparcia dla urzędującego prezydenta jest odwrotnie proporcjonalny do poziomu wykształcenia wyborców, natomiast w przypadku Małgorzaty Kidawy-Błońskiej zależność jest odwrotna – im wyższy poziom wykształcenia, tym większe poparcie. Andrzej Duda może liczyć na najwięcej głosów osób z wykształceniem podstawowym bądź gimnazjalnym (75%), a także badanych z wykształceniem zasadniczym zawodowym (67%), natomiast najmniej zwolenników ma wśród respondentów z wykształceniem wyższym (33%). Natomiast Małgorzata Kidawa-Błońska najsilniej wspierana jest przez osoby z wykształceniem wyższym (27%), zaś najmniej zadeklarowanych wyborców chce na nią głosować w grupie osób z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym (4%). Siła tych różnicowań nie jest jednak tak duża jak w przypadku miejsca zamieszkania – na obecnym etapie kampanii wyborczej nawet wśród osób z wyższym wykształceniem Małgorzata Kidawa-Błońska przegrywa z Andrzejem Dudą.

Również pozostali kandydaci (z wyjątkiem Krzysztofa Bosaka) mogą liczyć na największe poparcie osób z wyższym wykształceniem. Szymon Hołownia zbiera najwięcej głosów wśród osób z wykształceniem średnim lub wyższym (odpowiednio 6% i 7%), a Robert Biedroń – wśród respondentów z wykształceniem wyższym (6%). Poparcie dla Władysława Kosiniaka-Kamysza jest w tym wymiarze mniej zróżnicowane – co prawda, także najwięcej zwolenników ma on wśród osób z wyższym wykształceniem (6%), ale jednocześnie chce na niego głosować niemal równie wielu wyborców z wykształceniem średnim, a nawet zasadniczym zawodowym (po 5%). Krzysztof Bosak ma najwięcej zwolenników wśród badanych ze średnim wykształceniem (3%).

Zapewne transfery socjalne dokonywane za rządów PiS wpłynęły na to, że poparcie dla obu najważniejszych obecnie kandydatur jest także zróżnicowane ze względu na deklarowane dochody. Poparcie dla Andrzeja Dudy jest tym większe, im mniejsze są deklarowane dochody przypadające na osobę w rodzinie. Wśród osiągających dochody poniżej 899 zł *per capita* popiera go 71% wyborców, wśród respondentów o najwyższych dochodach – powyżej 2500 zł miesięcznie na osobę w rodzinie, chce na niego głosować 37%. Przeciwny jest kierunek zależności w przypadku Małgorzaty Kidawy-Błońskiej – wśród badanych o najniższych dochodach *per capita* popiera ją zaledwie 3%, wśród osiągających najwyższe dochody – prawie co trzeci (31%). Jednak na obecnym etapie nawet wśród osób będących w najlepszej kondycji finansowej Małgorzata Kidawa-Błońska przegrywa z Andrzejem Dudą, choć ich wyniki nie są bardzo odległe (31% wobec 37%).

Wśród grup społeczno-zawodowych Andrzej Duda cieszy się relatywnie największym poparciem rolników (72%), rencistów (69%), emerytów (64%) oraz pracowników usług (58%). Z kolei Małgorzata Kidawa-Błońska ma najwięcej sympatyków przede wszystkim wśród kadry kierowniczej i specjalistów z wyższym wykształceniem i jedynie w tej grupie, jeśli chodzi o wyborczą popularność, wygrywa z Andrzejem Dudą (35% do 27%). Relatywnie dużo zwolenników ma także wśród osób pracujących na własny rachunek (27%), a także robotników niewykwalifikowanych (24%), pracowników administracyjno-biurowych i osób bezrobotnych (po 23%). Z grona pozostałych kandydatów Władysław Kosiniak-Kamysz ma ponadprzeciętne poparcie wśród respondentów pracujących na własny rachunek (11%), z Szymonem Hołownią wiążą szczególne nadzieje pracownicy administracyjno-biurowi (14%) oraz osoby bezrobotne (10%), także Robert Biedroń cieszy wyjątkowymi względami pracowników administracyjno-biurowych (12%), zaś Krzysztof Bosak jest względnie bardziej popularny wśród robotników wykwalifikowanych (4%) oraz średniego personelu technicznego (3%).

Podobnie jak w przypadku wielkości miejsca zamieszkania silne jest zróżnicowanie poparcia dla Andrzeja Dudy i Małgorzaty Kidawy-Błońskiej w zależności uczestnictwa w praktykach religijnych. Andrzej Duda jest zdecydowanym faworytem osób często chodzących do kościoła, popiera go 79% praktykujących częściej niż raz w tygodniu i 63% biorących udział w mszy raz w tygodniu. W tych grupach Małgorzata Kidawa-Błońska ma odpowiednio 14% i 13% zwolenników. Również wśród rzadziej praktykujących (1–2 razy w miesiącu) przewaga urzędującego prezydenta jest bardzo duża (53% do 18%). Także wśród chodzących do kościoła tylko sporadycznie, czyli kilka razy w roku, Andrzej Duda cieszy się większą popularnością niż Małgorzata Kidawa-Błońska (odpowiednio 36% i 27%). Natomiast w grupie osób niewierzących lub tylko niechodzących do kościoła kandydatka KO na prezydenta Małgorzata Kidawa-Błońska zdobyłaby w wyborach więcej głosów niż obecny prezydent i kandydat PiS Andrzej Duda (odpowiednio 37% i 20%).





Na progu kampanii wybory prezydenckie cieszą się wyjątkowym, większym niż w poprzednich latach, zainteresowaniem Polaków. Chciałoby w nich uczestniczyć ponad cztery piąte uprawnionych, dużo więcej niż deklarowało taki zamiar w 2015 roku, w tym samym czasie przed poprzednimi wyborami.

W lutym zdecydowanym faworytem tych wyborców wydaje się kandydat rządzącej koalicji, ustępujący prezydent Andrzej Duda, który ma obecnie ogromną przewagę nad swoimi kontrkandydatami, w tym dwuipółkrotną nad najgroźniejszą rywalką Małgorzatą Kidawą-Błońską z Koalicji Obywatelskiej. Jednak w trakcie kampanii wyborczej wiele może się jeszcze zdarzyć. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć wyniki sondażu przeprowadzonego przed czterema laty, w analogicznym okresie przed dniem wyborów (I tura odbyła się również 10 maja). Wówczas zdecydowanym faworytem był ówczesny prezydent Bronisław Komorowski, który miał poparcie 63% zadeklarowanych uczestników wyborów, zaś jego najgroźniejszy rywal Andrzej Duda mógł wtedy liczyć tylko na 15% zwolenników.

Opracował

Krzysztof Pankowski